

SENTENCJA WYROKU.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dn. 26 maja 1948 r.Sąd Okręgowy w Głowiecach Wydział V Oddział Karny
Grodzki

w składzie następującym:

Przewodniczący: Nieprekars S.O. Mgr. i. Rubinow
Sędziowie: Franciszek Szpruck i Zygmunt Lis
Protokółant: apl. Jędr. H. Bilinkaw obecności oskarżyciela publicznego viceprokuratora Cypryjarozpoznawszy dn. 24, 25 i 26 maja 1948 r. sprawę:1) Eryka Waltera Fritza Hoffmanna urodz. 24.VI.1897r.w Wrocławiu syna (córkę) Adalberta i Elfrydy, byłego ko-
mendanta, oborn pracy przymusowej w Blachowni, narodowości i obywatelstwa
niemieckiegoo to, że:
I) w czasie od 1941. do 1944 r. w Blachowni w pow. Kozielskim brał udział w załodze
przymusowego obozu pracy dla osób narodowości żydowskiej, a zety w organizacji
przebiegającej powołanie, imier wstąpienia państwa niemieckiego, a mającej na celu
eksterminację ludności żydowskiej, przysługując w niej stanowisko "lagerführera"
II) w czasie i miejscu wyżej pod I wskazanym, idąc na rękę władzy państwa
niemieckiego, brał udział w dokonywaniu zabójstw osób narodowości
żydowskiej, powodując między innymi śmierć Symona Pomeranca,
w Kempnera, Nuty Kleinerja i Szmuła Szereckiego przez to, że strzelał
do nich z rewolweru będąc też poddawając ich torturom i chętnie, w
następstwie czego osoby te zmarły,oskarżony o to, że
III) w czasie i miejscu wyżej pod I wskazanym, idąc na rękę władzy
państwa niemieckiego, strzelał na skody osób narodowości ży-
dowskiej przez to, że:a) wysyłał transporty więźniów żydowskich z Blachowni do obo-
zu w Oświęcimiu, celem ich rychłej eksterminacji,b) zyskał się nad więźniami bijąc ich, szeregając przed sobą
przywłaszczając sobie odebrane im w czasie rewizji pieniądze, bi-
żuterię, żywność i inne różne rzeczy,

c) zmuszał więźniów do cielesnego oddawania mu się.

to jest o czyn, przewidziany w art. 4 § 1, art. 1 pkt II art. 2 Dekretu z dni 31.VIII 44.
Orzekł:
postanowił:1. Eryka Waltera Fritza Hoffmanna uznać winnym
zbrodni wyżej w oskarżeniu pod pkt I, II i III opisanych,

z tym, że czyn wymieniony pod pkt I. stanowi zbrodnię z art 451 Dekretu z odu. 31. VIII. 1944. o wymiarze kary dla fany skommo-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabić i zniszczenia się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego w bniemnie ustalonych okolicznościach obywateli Spawiedliwosci z dnia 11 grudnia 1946 roku (D.U. N 69 poz 377-46r), czynu, wymienione pod pkt. II. stanowi zbrodnię z art 1 pkt 1. tegoż Dekretu z odu. 31. VIII. 1944, zaś czynu, wymienione pod pkt III. stanowi zbrodnię z art 2 tegoż Dekretu z odu. 31. VIII. 1944. i za każdy z tych zbrodni pod pkt. I, II i III wymienionych, na mocy tychże przepisów, skazać go na karę śmierci.

2) Na mocy art 475 1 lit. a" KK i art 7 lit a" Dekretu z odu. 31. VIII. 1944, skazać Eryka Waltera Fritza Hoffmana na karę dodatkową utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

3) Na mocy art 4 lit b" Dekretu z odu. 31. VIII. 1944, orzec prepedek całego imienia Eryka Waltera Fritza Hoffmana na rzecz Skarbu Państwa.

4) Na mocy art 598 1 Kpk. i art 4 Dekretu o obrotach sądowych w sprawach karnych zwolnić Eryka Waltera Fritza Hoffmana od obowiązku zwrótu kosztów postępowania karnego i winowatnia opłaty sądowej.

Sędziów

Rozpr.

Przewodniczący

Wyrok skierowano do wykonania
prokuratorowi dnia 11 XI. 1948

więźni IV przekazano orzec

prysłano kartę karną

dnia 11 XI. 1948

Sekretarz

Wina oskarżonego Eryka-Waltera-Fritza Hoffmana popełnienia zbrodni z art. 1 pkt. 1, art. 2 i art. 4 §1 dekretu z dnia 31.VIII.1944r., opisanych w sentencji wyroku, została mu na przewodzie sądowym całkowicie udowodniona.

Na podstawie wyjaśnień oskarżonego Eryka-Waltera-Fritza Hoffmana, zeznań świadków Henryka Szymkowicza, Teofila Rosenbauma, Pawła Felda, Szłomy Zarómpfa, Hersza Selingera, Izzydora Gryncaigera, Karola Herszkowicza, Dawida Borenszteina, Mariana Głuszeckiego, Pawła Heina, Mejera Braunera, Anny Janoszek i Gertrudy Dąbkiewicz, oraz ^{na podstawie} odczytanych za zgodą stron zeznań świadków Henryka Neumana, Leona Macznika, Jerzego Bolkowskiego i Mordki Płachty, oraz ujawnionych za zgodą stron kart 7, 35, 40-44, 123 akt sprawy, jak również załączonych akt Sądu Grodzkiego w Koźlu, Prez. 93/48, - w sprawie niniejszej ustalony został następujący stan faktyczny.

W okresie czasu od 1941 do 1944 r., komendantem (Lagerführerem), przymusowego obozu pracy dla żydów w Blachowni był obywatel niemiecki, narodowości niemieckiej, oskarżony Eryk-Walter-Fritz Hoffman, który był panem życia i śmierci podległych sobie więźniów narodowości żydowskiej.

Będąc komendantem tego obozu, oskarżony należał do jego załogi, a zatem brał udział w organizacji przestępczej, powołanej przez władze państwa niemieckiego, mającej na celu eksterminację ludności żydowskiej.

Idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, oskarżony brał udział w dokonywaniu zabójstw osób narodowości żydowskiej, brał udział w wysyłaniu transportów więźniów żydowskich z podległego mu przymusowego obozu ^{pracy} w Blachowni do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, na stracenie, znęcał się nad więźniami, bijąc ich, szczując psem oraz przywłaszczał sobie odebrane im w czasie rewizji pieniądze, biżuterię, żywność i inne różne rzeczy oraz zmuszał więźniarki do cielesnego oddawania się mu.

Na przewodzie sądowym udowodnione zostało oskarżonemu dokonywanie przez niego osobiście lub na jego rozkaz lub przy jego udziale morderstw następujących podległych mu więźniów.

1/Szymona Pomeranca z Grodzca pow. Będzińskiego, którego oskarżony bił po gołym ciele grubym kijem, bił po głowie, brzuchu i okolicy nerek tak, że Szymon Pomeranc po 5-tym czy 6-tym razie wyzionął na miejscu ducha.

3/16
Miało to miejsce w lipcu 1942 r. (św. Teofil Rosenbaum).

2/N.N. żyda z Sosnowca w roku 1943, gdy do obozu przybyła grupa więźniów żydowskich, pochodzących z likwidacji getta w Sosnowcu. Tuż przed lagrem jeden z nich zdołał zbiec, lecz na skutek zarządzonej obławy został ujęty i zastrzelony przez Hoffmana (św. Izidor Grynzeiger).

3/N. Kempnera, z Zawiercia w r. 1943. Osk. Hoffman na placu lagrowym zaczął szczuć psem 2 żydów, przyprowadzonych z lagru w Jeleniej Górze, a następnie jednego z nich, mianowicie Kempnera zastrzelił z rewolweru (św. Izidor Grynzeiger).

4/N.N. żyda z Warszawy, w r. 1943, którego osk. Hoffman własnoręcznie zastrzelił, gdy po przybyciu z Jeleniej Góry do obozu, ów więzień stał na dziedzińcu, wyczekując dalszych zarządzeń oskarżonego (św. Izidor Grynzeiger).

5/N.N. żyda, którego osk. Hoffman własnoręcznie zastrzelił z liczby przybyłych z transportem do obozu w Blachowni (św. Izidor Grynzeiger).

6/N.N. żyda holenderskiego w r. 1943, - gdy w r. 1943 pewien żyd holenderski przyniósł z pracy do obozu buchenek chleba, oskarżony odebrawszy chleb, kazał wymierzyć mu 25 batów na gołe ciało i zagroził mu odesłaniem do Oświęcimia. ^{Ponieważ} Rozpaczony holender usiłował podciąć sobie żyły u rąk, oskarżony kazał zaprowadzić go pod kran i przytrzymać tegoż ustami zwróconego do otworu kranu, a następnie kazał puścić wodę przez okres 10 minut tak, że nieszczęśliwy, przytrzymywany przez mocą pod kranem, wskutek utraty oddechu, względnie niemożliwości oddychania wyzionął ducha na miejscu (św. Izidor Grynzeiger).

7/Dr. Rytlera z Chrzanowa, wraz z żoną, teściem i teściową, lekarza holendra, pielęgniarza - wiedeńczyka i pewnego ślepcę, w r. 1943 wysłał oskarżony do Oświęcimia, gdzie zostali oni spaleni.

O tym fakcie zeznał świadek doktor Marian Głuszecki, podając, że w r. 1943 pewnego razu Hoffman z kilkoma ^{mi} oprawcami wpadł nocą do pokoju świadka kogoś szukając, - poświecił mu w twarz elektryczną latarką i skinął uspakajająco ręką w jego stronę, dając do zrozumienia, że przyszedł nie po niego. Następnie wpadł do sąsiedniego pokoju, gdzie był Dr. Rytler z rodziną i stamtąd słyszał świadek krzyki, płacz i prośby dr. Rytlera, by go zostawił i nie wysyłał do Oświęcimia. Jednakże następnego dnia rano wyżej wymienionych wywieziono do Oświęcimia, a później przyszła wiadomość, że zostali tam spaleni.

8/Nuta Kleiner, piekarz z Czeladzi w r. 1943, - Kleiner miał opuchnięte nogi. Jednak zdobywając się na największy wysiłek chodził do pracy, gdyż wiedział, że chorych odsyłano na stracenie do Oświęcimia. Gdy współwięźniowie przynieśli go na ramionach z pracy, ślaniającego

się z wyczerpania, osk. Hoffman, zauważywszy go w takim stanie zapytał "Was ist mit diesem Dreckzeug?". Tegoż dnia w nocy zjawił się w baraku oskarżony i kazał zabrać Kleinera. Świadek Teofil Rozenbaum, obok którego spał Kleiner, następnie, gdy go więcej już nie widział w obozie, dowiedział się od sanitariusza, iż oskarżony kazał Kleinera zanieść do Waschbaraku i zanurzyć głowę w beczce z wodą, od czego Kleiner zmarł.

9/Szmula Szczekacza, szewca ze Sosnowca, w r. 1943, który po stracie żony i dzieci postradał rozum. Gdy osk. Hoffman dowiedział się, że on nie nadaje się do pracy, zastrzelił go. (św. Teofil Rozenbaum).

10/Salę Rozenbaum z d. Kimmelman w r. 1943 - Wyżej wymieniona chciała dać mężowi swemu św. Teofilowi Rozenbaumowi kawałek chleba. Wówczas oskarżony zbił świadka bykowcem po głowie, zaś żonie jego kazał ostrzyć włosy i wysłał do Oświęcimia, skąd ona już nie wróciła. (św. Teofil Rozenbaum).

11/Heleny i Hanki Neuman, w lipcu 1943 roku - O tym wypadku zeznaje świadek Henryk Neuman następujące szczegóły.

W 8 dni po przybyciu jego z rodziną do Blachowni, przez oskarżonego Hoffmana wysłany został do Oświęcimia transport, składający się ze 100 mężczyzn i 9 kobiet. Między innymi wówczas zabrano ^{do transportu} żonę i ^{tego świadka} córkę. Krytycznego dnia oskarżony kazał zebrać się wszystkim żydowskim więźniom do apelu. Wiedząc, że do Oświęcimia zabierano słabych i dzieci, świadek Neuman, kazał swojej córce Hance oświadczyć Hoffmanowi, gdyby ją spytał o wiek, że ma 13 lat, jakkolwiek skończyła lat 10. Gdy dziecko drząc przy apelu, na zapytanie Hoffmana powiedziało, że ma 13 lat, oskarżony krzyknął, gdzie jest matka, a gdy żona świadka zgłosiła się, zdecydował "die gehen nach Labend". Wiadomo, że transport idzie do Oświęcimia przez Łabędę. Gdy świadek Neuman zaczął błagać oskarżonego, żeby miał litość nad jego żoną i dzieckiem, ponieważ żona jest zdolna do pracy, a dziecko też pracuje w warsztacie krawieckim, oskarżony polecił dać świadkowi Neumanowi 25 batów, a wywiezieni żona i dziecko świadka Neumana już więcej nie powrócili.

12/NN chłopaka, który zmarł na skutek pobicia go przez osk. Hoffmana, za to, że przyjął od jednej dziewczyny kawałek chleba (św. Mordko Płachta).

13/NN żyda, którego oskarżony Hoffman, dowiedziawszy się, że rzekomo należycie nie wykonał pracy, kazał zaprowadzić do Waschbaraku, gdzie tegoż zanurzono do beczki z wodą, a następnie oskarżony i jego pomocnicy bili nagiego, tak długo, póki nie skończył życia. Były to t.zw. tortury wodne. Ten wypadek naocznie widział św. Zorómpf. W ten sposób zginęło wielu więźniów żydowskich (św. Szloma Zorómpf).

14/N.N.żyda, któremu osk. Hoffman kazał wymierzyć 150 razów, w następstwie czego nieszczęśliwy tegoż samego dnia zmarł, za to, że przyłapano go przy zabieraniu kilka kartofli z magazynu przy kuchni. Wypadek ten naocznie widział świadek Szłoma Zarómpf.

15/N.N.dziecko, pewnego lekarza - wysłał oskarżony Hoffman do Oświęcimia (św. Marian Głuszecki).

16/N.N. -2-ch umyślowo chorych zastrzelili osk. Hoffman wraz z t.zw. "Wachhabende" Markiem. (św. Marian Głuszecki).

17/30 więźniów lekko chorych -z oddziału chirurgicznego wysłał osk. Hoffman do Oświęcimia na stracenie, gdy mu do transportu zabrakło ludzi chorych (św. Dr.Marian Głuszecki).

Oskarżony Hoffman przeprowadzał systematycznie "selekcje" wśród więźniów i wysyłał więźniów starszych, kobiety i chorych oraz za drobne przewinienia do Oświęcimia na stracenie do gazowania w krematorium. Ilość więźniów w ten sposób wywiezionych do Oświęcimia za czasów rządów Hoffmana, świadek Dr. Marian Głuszecki określa na około 5000 ludzi. Gdy wybuchła epidemia czerwonki i tyfusu, Hoffman wszystkich chorych i podejrzanych o choroby wysyłał masowo na stracenie do Oświęcimia, przeprowadzając w ten sposób swoistą "walkę z epidemiami" (zeznania św. Dr.Mariana Głuszeckiego). Jak zeznał św. Neuman, w odstępach czasu, co 2 - 3 tygodnie oskarżony Hoffman wysyłał do Oświęcimia od 100 do 200 więźni żydowskich, przy czym kazał odbierać nieszczęśliwym przed odesłaniem do Oświęcimia lepsze odzienie i obuwie i kazał dawać im najgorsze łachmany i podarte obuwie. Oskarżony Hoffman zmuszał św. Neumana osobiście do odbierania więźniom lepszego ubrania. W pewnym wypadku, gdy św. Neuman chciał zaniechać zdjęcia obuwia jednemu z więźniów, odsyланemu do Oświęcimia, gdyż miał nogi opuchnięte i prosił go o pozostawienie obuwia, oskarżony kopnął św. Neumana, zlecając natychmiastowe zdjęcie obuwia, wyrażając się odnośnie tych więźniów, że "das geht zu scheisse" tj. że to idzie na szmela. Oskarżony kazał ładować nieszczęśliwych, wysyłając ich do Oświęcimia, do wagonów towarowych po 80 osób, licząc na jeden wagon. Więźniom w tym dniu nie dawano żadnego pożywienia, a nadto odbierano im nawet kawałek chleba, o ile chcieli go zabrać ze sobą do wagonu. Również i świadek Zarómpf zeznał, że oskarżony Hoffman wspólnie z oberwachmeisterem Markiem przeprowadzali tak zwane "selekcje", to znaczy kierowali grupy więźniów transportami kolejowymi albo samochodami do Oświęcimia na stracenie. Gdy nieraz oskarżonemu Hoffmanowi zabrakło odpowiedniej liczby do pełnego transportu, wówczas przyłączał do transportów chorych także ludzi zdrowych, których wybierał sobie podczas apelu.

W roku 1942 w obozie wybuchła epidemia czerwonki. Gdy osk. Hoffman dostał od swoich władz przełożonych polecenie, aby chorych odstawić do szpitala żydowskiego w Sosnowcu w celu zapobieżenia rozwijaniu się epidemii, oskarżony nie odesłał chorych do szpitala, mówiąc, że "żydzi mogą zdechnąć w obozie". W następstwie epidemii i zaniedbania oskarżonego co do odesłania chorych do szpitala, w obozie zmarło kilkadziesiąt więźniów żydowskich. (św. Paweł Feld).

Gdy późną jesienią 1942 r., do obozu w Blachowni przybył transport żydów francuskich i holenderskich, oskarżony ograbił ich z wszelkiego mienia ruchomego, a chorych, ledwie słaniających się na nogach więźniów przez 2 dni pozostawił pod gołym niebem, w następstwie czego, kilkadziesiąt więźniów, wskutek fatalnych warunków atmosferycznych i ich stanu chorobowego zmarło. Zeznaje o tym świadek Paweł Feld, który był sanitariuszem w obozie i który osobiście grzebał tych zmarłych więźniów w lasku znajdującym się obok obozu.

Do apelu musieli przychodzić wszyscy więźniowie bez względu na to w jakim stanie zdrowia się znajdowali. Wskutek tego część więźniów chorych, słaniających się na nogach z wyczerpania i z nogami opuchniętymi, wywlekąszy się z baraków do apelu, padała bezsilnie na ziemię, nie mogąc się podnieść. Wówczas osk. Hoffman bił ich i katował bez litości bykowcem. Skatowanych więźniów, bez sił, nieprzytomnych niejednokrotnie, zabierano do szpitala obozowego, natomiast dogorywających odsyłano do t.zw. Waschbaraku, który był umywalnią dla żydów, gdzie następnie więźniowie po kilku godzinach kończyli życie. Zmarłych na skutek wyczerpania i pobicia przez oskarżonego, wywożono i chowano w pobliskim lesie. Mniej więcej co drugi dzień grzebano 3 do 4 więźniów, zmarłych na skutek wyczerpania względnie pobicia przez oskarżonego lub jego pomocników.

Jedzenie więźniów składało się z zupy, przyrządzonej z zupełnie bezwartościowych wytlóczyn buraczanych, którą nawet nie nadawała się, jako pokarm dla bydła. Oprócz tego karmiono więźniów źle oczyszczonym szpinakiem, w którym była duża ilość piasku, oraz dawano niedużą ilość kartofli (2^{do}3 -ch kartofli na kolację), gotowanych z małymi ślimakami. Aczkolwiek dla więźniów w Blachowni przeznaczone były pewne zapasy maki, kaszy i innych produktów, jednakże oskarżony wykradał i wywoził autem z obozu dla siebie.

Gdy więźniowie wracali z pracy do obozu, oskarżony stał przy wyjściu i przeprowadzał rewizje osobiste u więźniów. Stwierdziwszy, że któryś z więźniów miał przy sobie chleb lub jakieś inne pożywienie, oddawał nieszczęśliwego w ręce swoich pomocników, każąc im więźnia ^{tego} wlewać wodą, względnie wymierzać chłostę. W szczególności pomocnicy oskar-

zonego zaprowadzali nieszczęśliwą ofiarę do t.zw. Waschbaraku. Tam z rozkazu osk. Hoffmana katowano nieszczęśliwą ofiarę bykowcami. Wskutek tych tortur więźniowie żydowscy ginęli na miejscu.

Powyższe zeznał świadek Henryk Neuman, który te okropności naocznie sam widział.

Jak zeznał świadek Teofil Rozenbaum, w lipcu 1942 r. - oskarżony rzucił się na niego, bijąc go pięścią w usta i szczękę tak silnie, że wybił mu wszystkie przednie zęby, a nadto 3 zęby z dołu. Podczas bicia przez oskarżonego świadka Rozenbaum kilkakrotnie mdlał, a następnie oblewany zimną wodą, w celu przywrócenia do przytomności, znowuż był bity przez oskarżonego. Po tym pobiciu przebywał^{on} na izbie chorych przez 3 tygodnie.

Jak zeznał świadek Karol Herszkowicz, gdy w sierpniu 1943 r. przybył on do obozu, oskarżony zjawił się przed szeregiem więźniów i szczuł ich psem. Świadek sam widział, jak pies, szczuty przez oskarżonego pogryzł do krwi kilka więźniów. Gdy pies podskoczył do św. Herszkowicza, ten ostatni, broniąc się przed psem, kopnął psa nogą. Wówczas oskarżony Hoffman z całych sił zaczął bić Herszkowicza bykowcem po całym ciele. Herszkowicz upadł na ziemię tracąc przytomność. Wskutek pobicia stracił świadek Herszkowicz jedno oko, zaś widzialność w lewym oku również zmniejszyła się o 55 procent. W następstwie pobicia Herszkowicz leżał w baraku szpitalnym w obozie przez okres 2 miesięcy.

W marcu 1943 roku, oskarżony, dowiedziawszy się, że więźniarka Fela Kirszenzweig piekła w izbie chorych placki kartoflane i podejrzewając, że wspólnie z innymi 2-ma więźniarkami Rozią Grünfeld i Rózią Brukner zabrały z kopców kilka kartofli, kazał wymierzyć im po 25 batów, na gołe ciało, a następnie sam bił bykowcem po głowie i twarzy, po tym szczuł je swoim wielkim psem. Pies ten, szczuty przez oskarżonego, wyrwał jednej z owych dziewcząt z nogi kawał mięsa. Jedną z tych 3-ch więźniarek opatrywał św. Paweł Feld, udzielając jej pierwszej pomocy, lekarskiej, wbrew zakazowi ze strony oskarżonego. W następstwie poszarpania nogi przez psa pozostawała ona w barakach przez 3 miesiące, nie będąc zdolną do pracy (św. Paweł Feld).

Tenże świadek Paweł Feld, opowiadając o wypadku, gdy oskarżony Hoffman kazał mu nieszczęśliwym, odchodzącym do Oświęcimia więźniom, odbierać obuwie, zeznał, że przy tym oskarżony krzyczał, że "Sie komenn ehe durch den Schornstein heraus", tj., że oni wszystko jedno pójda przez komin.

Ze specjalnym sadyzmem odnosił się oskarżony Hoffman do więźniarek - kobiet żydowskich. Tak, pewnego razu w niedzielę, oskarżony wypędził na dziedziniec kobiety żydowskie i kazawszy im się rozebrać do

321
213

naga, katował je bykowcem, natomiast mężczyźni więźniowie, ustawieni z jego rozkazu dookoła, musieli patrzeć na jego zbrodnicze wyczyny. (świadkowie Karol Herszkowicz, Izidor Grynzweig i Henryk Szymkowicz).

Świadek Leon Macznik podaje, że jednego razu, gdy kuzynka jego, która pracowała w kuchni obozowej, podała mu obiad, oskarżony Hoffman to zauważył i kazał dać im po 50 batów, co zostało wykonane. Oprócz tego Hoffman polecił posadzić kuzynkę świadka na 3 dni bez jedzenia do bunkru. Osk. Hoffman miał bicz z drutu, pokryty gumą i gdy przyszedł transport (było ^{to} w lutym 1943 r.), pytał więźniów, czy są Żydami, a na twierdzącą odpowiedź zaczął masakrować więźniów, bić ich kopać, a jego pies ^{zaraz} gryść i obszarpywać. (św. Leon Macznik).

O fakcie zgwałcenia przez osk. Hoffmana więźniarki-żydowskiej podaje świadek Mejer Brauner, którego żonę w r. 1941 oskarżony zgwałcił, a gdy zaszła od niego w ciążę, wysłał do Oświęcimia, skąd ona już nie powróciła.

Według relacji świadków, gdy po osk. Hoffmana obóz objęli władze S.S., to stosunki w nim poprawiły się pod każdym względem (św. Hersz Selingier, Henryk Neuman i Dr. Marian Głuszecki).

Jeden ze świadków, Henryk Szymkowicz stwierdził, że był w 10 obozach, w tej liczbie w Grossrosen i Dachau, jednak najgorsze warunki panowały w Blachowni pod rządami Hoffmana.

Oskarżony Hoffman do winy się nie przyznał, cynicznie zaprzeczając wszystkim wyżej przytoczonym zarzutom, twierdząc, iż wprawdzie był lagerführerem, lecz faktycznie pełnił tylko funkcję kierownika aprowizacji, nikogo nie zabijał i nad więźniami nie znęcał się, a w obozie w Blachowni pracował z ramienia firmy prywatnej.

O tym jakie przeznaczenie mają transporty do Oświęcimia nie wiedział. Dopiero pod koniec 1943 r., słyszał o tym, że transporty te szły prawdopodobnie na stracenie.

Natomiast przyznał oskarżony Hoffman okoliczność, że przy akcjach wywożenia więźniów, do Oświęcimia, t.zw. selekcjach był obecny i nieraz na czyjąś prośbę wyciągał z transportów więźniów Żydów.

Przesłuchani na wniosek obrony świadkowie Gertruda Dąbkiewicz i Anna Janoszek nic nowego do sprawy nie wniosły. Świadek Gertruda Dąbkiewicz, która pracowała w kancelarii, między inn. stwierdziła, że w kancelarii jedynie Hoffman wiedział o transportach więźniów, gdyż były to sprawy ściśle tajne. Świadek Janoszek zaś stwierdziła, że każdego dnia Hoffmanowi przynoszono raporty dzienne, które zawierały dane odnośnie ilości robotników, wysyłanych w tym dniu na pracę do poszczególnych firm. Jak również wiedziała ^{ona} na własne oczy, jak strażnicy

Wobec całkowitego wyświeatlenia wszystkich okoliczności sprawy, ^{a w szczególności} stwierdzenia, jakie funkcje dokładnego faktycznie wykonywał w obozie osk. Hoffman, - Sad

Przyjmując pod uwagę wyżej przytoczony stan faktyczny, - Sąd Okręgowy uznał osk. Hoffmana winnym wszystkich zbrodni, zarzuconych mu aktem oskarżenia i za popełnienie tych zbrodni uznał za słuszne skazać go na karę ś m i e r c i, utratę na zawsze praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz orzekł przepadek całego mienia, a to zgodnie z sentencją wydanego wyroku.

Vistaygenung Rub. Sifmich

Capitulum nigrum et nigrum.
 Arthropoda adn. Nigra. adn.
 21. 7. 1948.